№ 75. Kraków 1 Kwietnia — Sobota. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

C e n a:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

P r z e d p ł a t a
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą w p r o s t do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „p r e n u m e r a c y j n e p i e n i ą d z e“.

CZAS

P r z y j m u j ą s i ę
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Z a o p ł a t ą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

L i s t y
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 31 marca.

Dalszy ciąg tajnych dokumentów angielskich:

Nr. 8. Sir G. H. Seymour do hr. Clarendon.

(odebrane 19go marca. Sekretne i poufne).

Petersburg 9 Marca 1853.

Milordzie! Ponieważ mi się zdawało rzeczą bardzo widoczną, że memorandum sekretne które udzieliłem Waszéj Dostojności w depeszy z dnia tegoż, zredagowane było w zupełnem niezrozumieniu (rzeczywistem lub udanem) udziału jaki rząd królowéj wziął w ostatnich sprawach Turcyi, sądziłem iż jest moim obowiązkiem przesłać hr. Nesselrode list tajemny i poufny którego odpis przesyłam. (podp.) *Seymour.*

Dodatek do N. 8. Sir G. H. Seymour do hr. Nesselrode.

(Sekretne i poufne).

Petersburg (24 Luteyo) 8 Marca 1853.

Kochany hrabio Nesselrode, widzę się przymuszony zrobić uwagę nad ważnem *memorandum*, którego odpis oddałeś mi wczoraj. Mocno bym pragnął wykazać, że dokument ten zredagowany być musiał pod wrażeniem, iż polityka angielska w Konstantynopolu odmienną jest całkiem od téj jaka jest w rzeczy saméj. Zapewnić mogę sumiennie i wyraźnie, że celem jakiśmy sobie obrali (a mówię tutaj o przeszłym gabinecie jako też i o obecnym) było działanie jako przyjaciel wspólny w zapasach między rządami sprzymierzonemi; że nietylko nieprzechylilišmy się, jak powiedzianem jest, za Francyą w ostatnich krytycznych układach, ale przeciwnie radcy królowéj życzyli sobie (o tyle o ile tojest pozwolonem rządowi zmuszonomu zachowywać stanowisko neutralne) aby obszernie zadosyć uczyniono żądaniom, do których stawienia rząd J. C. Mości słuszne miał prawo.

Niewaham się twierdzenia tego podać na piśmie i dodaję, że jedynem jest mojém życzeniem, aby w obec każdego sprawiedliwego żądania, któregoby Anglia od gabinetu obcego wymagać była przymuszoną, postępowanie mocarstwa przyjaznego względem nas było takiem, jak to, którego się trzymał rząd angielski spokojnie i bez żadnéj ostentacyi w kwestyi tak zawikłanéj miejsc świętych, w obec żądań Rosyi. Rachuje na dobre chęci W. Excellencyi, aby prawdziwy stan rzeczy był dobrze zrozumiany lub też w każdym razie, aby opinia przeciwna nie została przyjętą dopókiby niesprawdzono, czyli twierdzenie moje jest lub niejest prawdziwem. *G. H. Seymour.*

Nr. 9. Sir G. H. Seymour do hr. Clarendona

(odebrane 19 marca. — Sekretne i poufne.)

Petersburg 10go Marca 1852.

Milordzie, miałem co dopiero rozmowę przyjacielską i zadawalniającą z kanclerzem, który w mniemaniu, że list mój z 3 t. m., napisanym został z tego powodu, iż niezrozumiałem dobrze *memorandum* Cesarza, życzył sobie widzieć się ze mną. Odczytaliśmy razem *memorandum* i hr. Nesselrode zwrócił uwagę na to, że wszystko czego sobie życzą, ogranicza się na tém, aby zaufawszy wspaniałomyślności i uczuciom sprawiedliwości Cesarza, rząd J. K. Mości usiłował oświecić rząd francuski względem fałszywego kierunku, w jaki go wprowadził pan de Lavalette.

Odpowiedziałem, że właśnie toż uczynił rząd J. K. Mości, nietylko tym razem ale w kilku innych okolicznościach, i że aby go przekonać, jak przemawiał poprzednik Waszéj Dostojności do rządu francuskiego, odczytałem mu wyjątek z jednéj depeszy lorda John Russell. Odczytałem mu zatem owe pięć lub sześć wierszy z depeszy lorda John Russell do lorda Cowley z 28 stycznia, zaczynające się od wyrazów: „Lecz rząd J. K. Mości nie może ukrywać przed sobą samym“, a kończące się na wyrazach: „stósunki z mocarstwami przyjaznemi“, ustęp który przepisałem i przyniósłem z sobą.

Hr. Nesselrode wyraził prawdziwe zadowolnienie z tego że rząd J. K. Mości tak dobre dał rady rządowi francuskiemu i żałował tylko, że nieposiadał od dawna w ręku swoim dowodu tak stanowczego, jakiego był zdan a minister spraw zagranicznych J. K. Mości co do kwestyi miejsc świętych.

Krótko mówiąc, kanclerz presił mię abym ów ustęp z *memorandum* cesarskiego uważał jako wyrażenie nadziei a nie wymówki, i jako odnoszące się do polityki któréj życzonoby sobie, aby rząd J. K. Mości trzymać się zechciał, a nie do téj, jakiéj się dotąd trzymał. Mam zaszczyt itd. (podp.) *H. Seymour.*

Nr. 10. Hr. Clarendon do Sir G. H. Seymour.

(Sekretne i poufne).

Foreign-Office 23 marca 1853.

MPanie, depesze pod datą 21 i 22go przesłane, przedłożone były królowéj, która rozkazuje mi oświadczyć Panu zupełną swoją aprobacyą co do dyskrecyi i zdrowogo sądu, jaki okazałeś WPan w rozmowach, które miałeś zaszczyt mieć z Cesarzem.

Niepotrzebuję zapewniać Pana, że rząd królowéj skwapliwie wziął na uwagę opinie J. C. Mości, i rozważył je z tą dojrzałością sądu, jakiéj ważność ich wymaga. Jakkolwiek rząd królowéj mniema, iż winien jest trzymać się zasad i polityki skreślonéj w depeszy lorda John Russcll z 9 lutego, pospieszaa wszelako podpisać na owe zdanie cesarskie, że kwestya ta winna być nadal i szczerze dyskutowana. Szlachetne zaufanie okazane przez Cesarza daje prawo J. C. Mości do jak najszczerszego oświadczenia opinii ze strony rządu królowéj, który jak najzupełniéj jest przekonanym, że w razie zachodzącéj stósowności lub możności porozumienia w przedmiocie przyszłych ewentualności, słowo J. C. Mości przełożonem być winno nad wszystkie ugody, jakieby zredagowane być mogły.

Rząd królowéj trwa w mniemaniu, że Turcya posiada jeszcze żywioły bytu, i sądzi, że świeże wypadki dowiodły gruntowności opinii w depeszy mojego poprzednika skreślonéj, iż niema dostatecznego powodu aby oświadczyć Sułtanowi, że niezdolnym jest do utrzymania pokoju wewnątrz i zachowania stósunków przyjaznych ze swemi sąsiadami.

Rząd królowéj dowiedział się przeto z szczerem zadowoleniem, że Cesarz uważa się za więcéj jeszcze interesowanego aniżeli sama Anglia w zapobieżeniu katastrofie tureckiéj, jest bowiem przekonany, że od polityki jaką obierze J. C. Mość względem Turcyi zależeć będzie przyśpieszenie lub nieograniczone odroczenie wypadku któremu zapobiedz interesem jest wszystkich europejskich mocarstw.

Rząd Królowéj jest przekonany, że niema nic właściwszego do przyspieszenia tego wypadku, jak ciągłe przepowiadanie, że jest bliskim; że nic niemoże być zgubniejszego dla żywotności Turcyi, jak przypuszczanie jéj nagłego i nieuchronnego upadku; i gdyby opinia Cesarza, że dnie państwa tureckiego są policzone, do powszechnéj doszła wiadomości, upadek ten nastąpiłby prędzéj nawet, aniżeli JCMość sam przewidywać się zdaje. Lecz w przypuszczeniu, żeby katastrofa z przyczyn nieuniknionych przyszła do skutku, rząd Królowéj podziela w zupełności opinię cesarską, iż zajęcie Carogrodu przez jedno lub drugie mocarstwo niedałoby się pogodzić z utrzymaniem pokoju europejskiego, i że zajęcie to uważać trzeba, raz na zawsze, za niepodobne; że niema żywiołów do odbudowania państwa Bizantyńskiego; że zła a systematyczna administracya Grecyi nie przemawia za nadaniem większéj rozciągłości jéj terytoryum; nakoniec, że skoro niema materyałów do rządu prowincyonalnego lub gminnego, zostawienie prowincyj tureckich samym sobie, lub téż udzielone im zezwolenie do urządzenia się w odrębne rzeczypospolite, innego niemiałyby rezultatu, prócz anarchii.

Cesarz oświadczył, iż raczéj gotówby był prowadzić wojnę na wszelki wypadek, aniżeli zezwolić, aby kwestya jednym z powyższych sposobów rozwiązaną być miała. Wszakże jakkolwiek rząd Królowéj znajduje się w usposobieniu przychylenia się do słusznych widoków JCMości, uważa on jednak, że proste oznaczenie tego, coby dopuszczoném być niemogło, mało się przyczynia do rozwiązania rzeczywistych trudności i do oznaczenia w jaki sposób ułożyćby można, lub życzyćby sobie wypadało, aby ułożone zostały, różnorodne żywioły, składające państwo tureckie. Anglia nie życzy sobie powiększenia terytoryalnego; niemogłaby brać udziału w poprzednim układzie, z któregoby korzyści tego rodzaju dla niéj wyniknąć miały. Anglia niemogłaby również podać ręki do kombinacyi, którąby musiała w tajemnicy przed innemi mocarstwami być zachowaną. Lecz rząd Królowéj sądzi, że niema układów, któreby zdolne były górować nad wypadkami, i że

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SŁÓW KILKA
O MALARZACH OBRAZÓW RELIGIJNYCH.

Ustęp jeden z *Części literacko-artystycznéj* „Czasu“ z dnia 8go marca b. r. pod napisem: K i l k a u w a g o s z t u c e itd., spowodował to moje niniejsze pisanie. Autor artykułu przytoczywszy zdanie pana James, w którém ten oświadcza, że w Anglii opieka najtroskliwsza rządu i prywatnych nad sztuką, najwspanialsza zachęta, najobszerniejsze ułatwienie środków ku jéj nabyciu, najhojniejsze wynagradzanie artystów za ich utwory, niepotrafiły wznieść sztuki nad mierność, powiada: „Zarzuci „kto, że co w pieniężnéj, protestanckiéj i mechanicznéj „Anglii może się nieudać, u nas najlepsze sztuki przy„niesie. Nie przeczę — warunki mamy inne, może wię„céj sprzyjające niż bogatéj Anglii — *bo jest wiara go„rąca*...“ Te ostatnie wyrazy zdają się odnosić do sztuki mającéj za cel przedmioty religijne, bo zapewne o wierze *religijnéj* jest tu mowa. Otóż ja także nie przeczę, że ta wiara jest, ale w kim? czy w artystach, w malarzach naszych, czy też w tych, dla których płody ich są przeznaczone? mówię wyraźnie, *dla których płody ich są przeznaczone*, z czego się wnet wytłumaczę. Jest wiara w ludzie, jest w części towarzystwa ukształconego, zwłaszcza w płci niewieściéj, to prawda, ale czy jest ona w naszych artystach taka, jakiéj potrzeba do oddania pędzlem czy dłutem wypadków pełnych tajemnic i cudów naszéj religii? czy mają oni jéj tyle, aby się módz przejąć postacią, wyrazem twarzy, boskością i świętością spełniających, lub na których dopełniają się te tajemnice i cuda, — tego nie wiem, bo nie znam ani naszych dzisiejszych artystów, ani ich płodów, ale wiem, że ta *gorąca wiara* o któréj autor mówi, jest konieczną w malarzu lub snycerzu zabierającym się do utworu odnoszącego się do religii; jeżeli jéj niema, niech pracy zaniecha, a przynajmniéj niech się niespodziewa, aby ona była godną, nie mówię nagrody Bożéj, ale nawet ludzkich pochwał.

Jak malarz może oddać np. *Zwiastowanie*, jeżeli nie wierzy w tajemnicę *Wcielenia?* jak potrafi okazać Boga i człowieka w Chrystusie Panu konającym na krzyżu za grzechy ludzkie, jeżeli nie wierzy w tę podwójną naturę Zbawiciela, jeżeli nierozumie jego posłannictwa na ziemi? jak odmaluje świętego, kiedy niema pojęcia o świętości? jak przedstawi męczennika za wiarę, jeżeli sam niema takiéj wiary, żeby za nią mógł ponieść męczeństwo? jak uwydatni wielkość Apostoła, siewcy słowa Bożego, opowiadacza nauki niebieskiéj, nauki Chrystusowéj, jeżeli téj nauce nieprzyznaje pochodzenia Bożego? jak na płótnie da widzieć i czuć mądrość i wiarę Doktora kościoła, jeżeli téj mądrości nieposiada, téj wiary niewielbi?

Wiara tedy w tajemnice, wiara w boskość naszéj religii, wiara w kościół ze wszystkiemi jego przykazaniami i naukami, jest pierwszym warunkiem dla malarzy obrazów religijnych. Ona to stworzyła te arcydzieła Rafaelów, Rubensów, Michałów Aniołów, Muryllów itp. Nic jéj w artyście niezastąpi, ani nauka, ani geniusz, tak jak nic niemoże zastąpić wiary.

Oprócz wiary, była jeszcze inna przyczyna, dla któréj utwory tamtoczesnych sztukmistrzów są niezrównane przez dzisiejszych, a to, że oni niemalowali dla ludzi, ale dla Boga. Obraz u nich przedstawiający jaką Przenajświętszą osobę, byłato jakby ofiara, jakby modlitwa gorąca przeniesiona na płótno. Malarz ożywiony wiarą i miłością religijną, poświęcał swe życie na przedstawianie osób, tajemnic i wypadków religijnyah, jak drugi na budowanie kościołów wchodząc do zakonu Braci budowniczych, inny znów na opatrywanie pielgrzymów, chorych itd. Nie szukali oni w tém ani sławy, ani fortuny; pracowali dla chwały Bożéj w pokorze, prostocie, od Boga tylko czekając nagrody. Malarz zamknięty w celi klasztornéj, w własnéj izdebce, modlił się i malował ideał, w który się wpatrywał wzrokiem wiary i miłości. Gdy skończył obraz, zawieszał go w kościele jako *votum*, jako ofiarę za grzechy, jako prośbę o zasługi i łaski lub jako hymn czci i uwielbienia. Jeżeli temu malarzowi Bóg dał geniusz, został on takim Dominikinem, takim Gwidonem, takim Lexyckim.

żadna kombinacya w tajemnicy trzymaną być nie może.

Byłoby to zdaniem rządu Królowéj hasłem do intryg wszelkiego rodzaju i do powstania, dla poddanych chrześciańskich Porty. Każde mocarstwo i każde stronnictwo starałoby się zabezpieczyć przyszłe swoje interesa, a rozprzężenie państwa tureckiego byłoby tym sposobem poprzedzone stanem anarchicznym, któryby powiększył wszystkie trudności, a może nawet rozwiązanie spokojne kwestyi uczynił niepodobném.

Jedynym sposobem, za pomocą którego dojśćby można do takowego rozwiązania, byłby kongres europejski. Lecz i ten sposób jest tylko nowym powodem do życzenia, aby dzisiejszy porządek rzeczy w Turcyi mógł być nadal utrzymanym. Niemoże bowiem rząd Królowéj zapatrywać się bez obawy na wszystkie zazdrości, jakieby tym sposobem zostały wywołane; niemoże również bez obawy spoglądać na niepodobieństwo pogodzenia różnych ambicyj i interesów sprzecznych, jakieby się wtedy przebudziły, ani też może wyzuć się z przekonania, że traktaty z roku 1815 uległyby wówczas rewizyi; jak niemniéj, że Francya gotowąby być mogła do spróbowania losu wojny europejskiéj w celu uwolnienia się od zobowiązań, które uważa jako naruszające honor jéj narodowy, a które nałożone przez zwycięzkich nieprzyjaciół, są dla niéj źródłem ciągłego rozdrażnienia.

Głównym celem rządu Królowéj, celem, do którego zmierzały zawsze i zmierzać będą jego usiłowania, jest zachowanie pokoju. Życzy on sobie utrzymać państwo tureckie, jest bowiem przekonanym, że żadna kwestya nie może być podniesioną na Wschodzie, aby się nie stała źródłem nieporządku na Zachodzie; że wszystkie wielkie mocarstwa zachodnie przybiorą charakter rewolucyjny i przedsięwezmą rewizyą całego systematu społecznego, do któréj rządy kontynentalne nie byłyby zapewne przygotowane.

Cesarz zna najlepiéj burzące się ciągle pod powierzchnią społeczną żywioły i usposobienia, które nawet w czasie pokoju wybuchnąć usiłują. JCMość niechce bezwątpienia zaprzeczyć opinii publicznéj, że pierwszy strzał armatni mógłby się stać hasłem do okropniejszego jeszcze stanu rzeczy, aniżeli ten, który wojna za sobą niechybnie pociąga. Lecz wojna taka byłaby rezultatem rozprzężenia i podziału państwa tureckiego. Ztąd niespokojność rządu Królowéj o zapobieżenie téj katastrofie.

Nie przypuszcza on, aby symptomata upadku Turcyi wybitniejszemi i gwałtowniejszemi były dzisiaj aniżeli w ostatnich latach. Posiada ona wiele jeszcze energii i bogactw. Nie brak jéj także na usposobieniu ku poprawie swojego systematu administracyjnego. Zepsucie, jakkolwiek niestety wielkie, nie jest wszakże tego rodzaju i niema téj siły, aby zagrażać mogło bytowi państwa. Postępowanie z chrześcianami nie jest srogie, a tolerancya Porty względem téj części jéj poddanych, mogłaby służyć za przykład pewnym rządom, które z pogardą patrzą na Turcyą, jako na mocarstwo barbarzyńskie. Rząd Królowéj mniema, że Turcya potrzebuje tylko niejakiego pobłażania ze strony swych sprzymierzeńców, determinacyi z ich strony, aby wymagań swoich nieprzedstawiali w sposób upakarzający dla godności i niepodległości Sułtana, i nakoniec tego przyjacielskiego wsparcia, którego tak pomiędzy państwami, jako też pomiędzy indywiduami słabsi mają prawo oczekiwać od mocniejszych, — aby nietylko mogła przedłużyć swe istnienie, ale nawet, aby była w stanie usunąć wszelkie powody, które jéj upadku obawiać się każą.

W tém to dziele przychylnéj i dobréj polityki europejskiéj, rząd Królowéj radby mieć udział z Cesarzem. Pokłada on zupełne zaufanie w szczerości zamiarów JCMości, a z zadawalniającą myślą, że interesa Rosyi i Anglii są na Wschodzie zupełnie te same, żywi gorącą nadzieję, że też sama polityka przemagać będzie i wzmocni przymierze między dwoma krajami, przymierze, które coraz silniejszém uczynić życzeniem jest JKMości i jéj rządu.

Odpis téj depeszy zechcesz Pan wręczyć Kanclerzowi lub Cesarzowi w razie gdybyś miał zaszczyt być przyjętym od JCMości.

(podp.) *Clarendon.*

N. 11. Sir G. H. Seymour do hr. Clarendon.

(Odebrane 26 marca. — Sekretne i poufne.)

Petersburg 12 marca 1853.

Milordzie, kanclerz zawezwał mię dziś rano dla wręczenia mi egzemplarza *memorandum*, które W. Dostojność znasz już z depeszy mojéj 9go b. m. Na tym egzemplarzu Cesarz napisał ołówkiem, iż żałuje, że Sir H. Seymour uważał jeden ustęp za nieprzychylny (désobligeant) dla rządu Królowéj. Nie miano wcale na myśli uczynienia wymówki i kanclerz widzieć się ze mną będzie, aby mi powiedzieć, że jeżeli sobie tego życzę, dokument ten może być zmienionym.

Po chwili rozwagi zdawało mi się, że wyjaśnienia jakie otrzymałem, były dostatecznemi o tyle, że nastręczały sposobność otrzymania dowodu na piśmie przyjaznych Cesarza zamiarów, dokument zaś gdyby był przerobionym mógłby w niejednym ustępie być zmodyfikowanym. Oświadczyłem przeto, że zamiast zmienienia *memorandum* przekładałbym aby JExcellencya napisał mi kilka wyrazów tłomaczących znaczenie ustępu, względem którego zdawało mi się, iż obowiązkiem moim było uczynić kilka uwag.

Kanclerz przystał na to żądanie i niepozostawało mi nic więcéj, jak prosić JExcellencyi aby zechciał wyrazić całą moją wdzięczność Cesarzowi, za życzliwą troskliwość, z jaką raczył usunąć nieprzyjemne wrażenie. (podp.) *G. H. Seymour.*

N. 12. Sir G. H. Seymour do hr. Clarendon.

(Odebrane 4 kwietnia. — Sekretne i poufne.)

Petersburg 16 marca 1853.

Milordzie, w przedmiocie depeszy oznaczonéj *sekretne i poufne*, którą miałem honor przesłać 12go b. m. W. Dostojności, dołączam kopię listu odebranego od hr. Nessellrodego w którym oznajmia mi zamiar Cesarza zmienienia ustępu z *memorandum*, który jak mi się zdawało, mógł być źle tłomaczonym.

(podp.) *G. H. Seymour.*

Dodatek do N. 12. Hr. Nesselrode do Sir G. H. Seymour.

15 marca 1853.

Do wyjaśnienia, które miałem uczynić ustnie kochany Sir Hamilton, poczytuję sobie za przyjemność dodać, że skoro wątpliwości twoje udzieliłem Cesarzowi, J. C. Mość upoważnił mię do zmienienia ustępu, który je wywołał, jeżeli to za potrzebne osądzisz: Cesarz życzy sobie przedewszystkiem, aby usunąć z pisma całkiem poufnego i przyjaznego, udzielonego rządowi J. M. Królowéj, wszystko cokolwiek staćby się mogło przedmiotem mylnego tłumaczenia, przeciwnego zamiarom jakie pismo to podyktowały i celowi jaki sobie J. C. Mość zakłada.

Przyjm itd. (podp.) *Nessellrode.*

N. 13. Hr. Clarendon do Sir G. H. Seymour.

(Sekretne i poufne.)

Foreign-Office 15 kwietnia 1853.

MPanie, depesze z d. 9 i 12 marca przedłożone zostały Królowéj. Depesza moja z 23go marca przyniosła Panu odpowiedź na wszystkie kwestye, których dotyczy *memorandum*, wręczone Panu przez hr. Nessellrodego. Winienem powiedzieć, że ważny ten i znakomity dokument przyjętym został przez rząd J. K. Mości z uczuciem szczerego zadowolenia, jako nowy dowód zaufania i przyjaznych uczuć Cesarza. Rząd Jéj K. Mości życzy sobie wyrazić J. C. Mości wdzięczność za to, iż skreślił na piśmie opinie wyrażone w rozmowach, jakie miałeś zaszczyt mieć z J. C. Mością.

Rząd Jéj K. Mości nie widzi potrzeby prowadzenia daléj korespondencyi w kwestyi, co do któréj zupełne nastąpiło porozumienie i z tego powodu tyle jedynie pozostaje mi do powiedzenia, że rząd J. K. Mości widzi z przyjemnością, że Cesarz uważa upadek państwa tureckiego jako ewentualność niepewną i odległą, i że żadna kryzys upadkiem tym bezpośrednio nie zagraża.

Rząd J. K. Mości niechciał nigdy ukrywać swéj polityki, która o ile mu się zdaje, jest uczciwą i lojalną względem wszystkich mocarstw. Lecz w kwestyi podobnéj żałowałby nieskończenie, gdyby Cesarz mógł powziąść niedokładną w téj mierze opinią i dla tego pochwala notę poufną, którą Pan przesłałeś hr. Nessellrodemu w celu sprostowania niektórych zdań, jakie J. C. Mość zdawał się mieć o polityce rządu J. K. Mości.

Kwestya o wejście okrętu „Charlemagne“ do Bosforu, dała powód do korespondencyi między rządami angielskim i francuskim; i jakkolwiek Porta dała swe pozwolenie bezwarunkowe na wejście tego okrętu, kwestya rozwiązaną została stósownie do opinii rządu J. K. Mości, i ułożoném zostało, że „Charlemagne“ zawiezie p. de Lavalette do Carogrodu. W takich warunkach przejście okrętu liniowego francuskiego, nie mogło być powodem żadnych przedstawień ze strony Anglii i nie może być również uważaném za precedencyą.

Co do kwestyi Miejsc Swiętych, znajome są Panu instrukcye dane pułkownikowi Rose w Konstantynopolu i depesza przesłana ambasadorowi Królowéj w Paryżu; która udzielona została rządowi francuskiemu; dodam nadto, że instrukcye wicehr. Stratford de Redcliffe opiewają wyraźnie: że rząd J. K. Mości jakkolwiek niewypowiada zdania w tym przedmiocie, nie jest wszakże obojętnym na reklamacye Rosyi tak pod względem zobowiązań jakie wkładają na Turcyą traktaty, jak i pod względem utraty poważania, jakiegoby mógł doznać Cesarz w własném swojém państwie, gdyby wobec stanowiska jakie J. C. Mość zajmuje w kościele greckim ustąpić miał przywilejów, których kościół ten aż dotąd używał, na rzecz kościoła łacińskiego, którego Cesarz Francuzów mieni się być protektorem.

Co do rad, jakie Cesarz życzyłby sobie aby rząd J. K. Mości udzielał Porcie, oświadczysz Pan kanclerzowi, że wicehr. Stratford de Redcliffe otrzymał rozkaz wrócenia na swoje stanowisko, i że własnoręczny list J. K. Mości udziela większej powagi jeszcze jego missyi w téj nadziei, że Porta chętniéj usłucha rad umiarkowanych, skoro te udzielone jéj będą przez osobę tak wysoko stojącą, jak lord Stratford de Redcliffe i tak dobrze o sprawach tureckich zainformowaną; ma on instrukcye, aby radził przedewszystkiem Porcie łagodne z poddanymi chrześciańskiemi postępowanie.

Co do tego ostatniego punktu rząd J. K. Mości mniema, że rząd turecki pojmuje własne swe interesa. Wiemy, że z początkiem tego roku Kiamil pasza otrzymał rozkaz udania się do Bośnii, aby tamże żadość uczynić reklamacyom chrześcian i upoważnić gminy chrześciańskie do budowy kościołów. W tymże samym czasie wysłała Porta instrukcye do Omera paszy, aby z Czarnogórcami obchodził się z umiar-

---

Dlaczego w teraźniejszych czasach utwory Owerbeka tyle zdziwiły swoją niepojętą świętością i religijném natchnieniem? Powiem sekret. Owerbek z protestanta zostawszy katolikiem, pierwsze szkice wszystkich swych kompozycyj mających za przedmiot wypadki z życia Chrystusa Pana, zaczynał po spowiedzi i komunii ś. i wykonywał klęcząc, jak się odbywa modlitwa. Szczegół ten wiem od zacnego i znanego u nas męża J. B. Z., który go dobrze znał w Rzymie.

Zresztą wszyscy ci wielcy mistrze, dawniejsi czy późniejsi których religijne utwory nas zadziwiają czy oni je wykonywali w celach klasztornych, czy w komnatach papieskich, królewskich, książęcych i w mniszym habicie, czy w świetnym złotogłowiu, jedną mieli podnietę, jednego przewodnika, jeden posiadali warunek: wiarę i pobożność. Dlatego w dziełach ich obok piękności i doskonałości plastycznéj, znajduje się piękność duchowa, idealna, nie doścignięta przez artystów pozbawionych tych bodźców i tych warunków.

Nie dziw więc że sztuka malarska w ogóle, a malarstwo religijne w szczególe, tak nisko dziś stoją pomimo usiłowań nietylko w mechanicznéj Anglii ale wszędzie; upadła ona razem z pieśnią, razem z hymnem; słowem, razem z poezyą liryczną, tym szczytem poezyi; bo w dziedzinie ducha, w dziedzinie uczuć wzniosłych, na polu pojęć najwyższéj piękności, do któréj podnosić się winien nieustannie duch człowieczy, jest wspólność, jest połączenie odwieczne. One potrzebują wiary, zapału, oka i myśli w niebo zwróconéj; jak tylko człek je skieruje wyłącznie ku ziemi, wznieść się już nad nią żadnym artystycznym utworem nie potrafi. Niedowiarstwo, materyalizm, chłodny racyonalizm, zmroziły najpiękniejszy kwiat myśli i uczuć ludzkich. Szukać natchnienia mistrzowskiego śród takich usposobień epoki, jestto szukać strzelistéj palmy pod mroźnem niebem Laponów.

Że malarstwo, zwłaszcza religijne nie kwitnie w protestanckiéj Anglii, nikt się temu nie dziwi, ani też Anglicy nie starają się wycelować w téj gałęzi sztuki, bo im obrazy religijne nietylko niepotrzebne, ale są przedmiotem odrazy, i jeżeli znajdują się u nich amatorowie drogo nabywający arcydzieła wielkich sztukmistrzów przedstawiające osoby święte lub sceny z ich życia, to z takich pobudek, z jakich nabywają portrety i inne utwory ich ręki, ku ozdobie salonów i galeryi, a nie ku wzbudzeniu na ich widok myśli świętych, jak było celem ich twórców; lecz od czasu zwrotu ku religii we Francyi, widzimy nieustanne usiłowanie malarzy francuskich w próbowaniu sił swoich w malarstwie religijnem, bowiem jest ono i popłatne i obiecujące sławę. Rafael, Rubens, Michał Anioł i inni tego rzędu mistrze, których imiona uwieczniły obrazy pobożne, nie dają im pokoju, i sądzą oni, że oddając cześć tym geniuszom prawie boską, naśladują ich twory. Dlatego z każdym rokiem przybywało coraz więcéj obrazów treści religijnéj na wystawę paryzką; i nie jednym nic więcéj nie brakło, tylko świętości religijnéj opromieniającéj prototypy, które oni chcieli naśladować. Ponieważ człowiek z największym talentem nie potrafi oddać czego nie czuje, nie rozumie i nie ma w sobie, ztąd obrazy te, wykonane podług wszystkich warunków sztuki, nie posiadały jednego koniecznego warunku, a który nie nabywa się od żadnego światowego mistrza, w żadnéj szkole, tylko w wierze i w pobożności. Ś. Szczepan konający pod gradem kamieni, ś. Sebastyan oddający ducha przeszyty strzałami, patrzeli prawda w niebo, ale na ich twarzach nie była widna wiara za którą śmierć ponosili, ś. Franciszek Seraficki ma widzenia, odbiera stygmata, ale trudno w nim dostrzedz człowieka będącego w zachwyceniu, znajdującego się w obec swojego Boga; Chrystus Pan wskrzesza umarłą panienkę, ale ani w nim nie widać bóstwa, ani w matce panienki nie przebija się pewność, że wskrzesi. Jeden z naszych dzisiejszych znakomitych kaznodziei powiedział, że chcąc modlitwę ułożyć, trzeba wprzód grubo naklęczeć kolana na modlitwach; również chcąc przedstawić świętego zachwyconego w modlitwie, trzeba znać co modlitwa, czyniącego cuda, wierzyć w nie, umierającego za religię, trzeba ją mieć. Na nic się tu nie przyda ani chęć, ani talent, ani uwielbienie arcydzieł z téj gałęzi sztuki. (D. n.)

kowaniem i po ludzku. Wicekonsul angielski w Skutari potwierdził to, co powiedzianém było o napadzie Czarnogórców, bez żadnéj prowokacyi, na wojsko i poddanych Porty, gdy tymczasem wiadomości tyczące się okrucieństw spełnionych przez Turków w Bośnii, Hercegowinie i Czarnogórze ogłoszone przez dzienniki niemieckie, z ostrożnością tylko przyjmować należy.

Dodam kończąc, że skoro J. K. Mość i Cesarz odnowili sobie wzajemne zapewnienie, iż mają zamiar utrzymania niepodległości i nietykalności państwa tureckiego, rząd J. K. Mości szczerze pragnie, aby reprezentanci obu mocarstw zgodnie działali na przyszłość i dawali wspólnie przyjacielskie rady Porcie dla dopięcia pożądanego celu.

Zechcesz WPan odczytać tę depeszę kanclerzowi i udzielić mu ją w odpisie, jeżliby sobie tego życzył.

Przyjm WPan itd. (podp.) *Clarendon.*

Wiedeń 29 marca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* podaje następujący biuletyn z dnia wczorajszego podpisany przez doktorów Seeburgera, Steinmasslera, Oppolzera i Schmerlinga:

JCWys. najdostojniejszy Arcyksiąże Wilhelm spał poprzedzającéj nocy kilka godzin z przerwami; przy obudzeniu wszakże okazało się krótko trwałe zajęcie głowy. Gorączka i stan sił, tudzież przeszkody w funkcyach organów trzewiowych w ostatnich 24 godzinach, na złe się nie zmieniły. *Gaz. Wiedeńska* dodaje do tego biuletynu: Biuletyn ten nie powiększa wprawdzie ciężkich obaw, które muszą być wyprowadzane z oświadczenia lekarzy, iż niebezpieczeństwo życia zagraża JCWści. Z drugiéj jednak strony zdaje się, iż nic nie przemawia za usunięciem tych obaw, i obudzeniem nadziei, iż wkrótce uchylić się da groźne niebezpieczeństwo. JCW. jak się dowiadujemy odprawił wczoraj modlitwy i w duchu pobożności sam zażądał udzielenia sobie pociechy ś. kościoła, w obec wyroków w ręku Boga spoczywających. Wiemy to, iż modły wszystkich połączą się, aby rozporządzenie Opatrzności było łaskawe.

— Z ostatnich biuletynów przysłanych do Wiednia o przebiegu choroby księcia Parmy wykazuje się, iż 27go w południe spokojność trwająca od rana ustąpiła miejsca objawom gorączkowym i drażliwości zapalnéj skóry brzusznéj, a w następstwie gwałtownéj gorączce, a po południu przekonano się, iż skutek pogorszenia stanu choroby pochodził z wewnętrznego odpływu krwi do jamy brzusznéj.

— *Kreuzzeitung* pisze: Dokładnie nie da się jeszcze w téj chwili oznaczyć misya fzm. bar. Hessa, albowiem dotychczas Król nie mógł go przyjmować z powodu choroby swojéj. Mniemają wszakże, zwłaszcza iż przybyła późniéj także małżonka jenerała z Wiednia, że pobyt jego będzie tu dłuższy. Ponieważ znów z drugiéj strony nie słychać nic o powrocie pułkownika Manteuffla z Wiednia, przeto zdaje się, iż obaj ci pełnomocnicy specyalni zabawią na miejscu w celu przyśpieszenia układów tak długo, dopóki te trwać będą. Fzm. bar. Hess towarzyszą pułkownik Ruff i adjutant Kopfinger-Trebbienau obaj ze sztabu jeneralnego.

— Hermanstadzki sąd wojenny ogłosił na dniu 24 z. m. wyroki przeciw 44 osobom oskarżonym o knowanie spisku mającego na celu obalenie rządów cesarskich w Węgrzech i Siedmiogrodzie i oderwanie tych krajów od monarchii zbiorowéj, a zaprowadzenie wolnych rządów Koszutha. Skazani podzieleni są na kategorye:

A. Na zasadzie zeznania jako kierujący członkowie, a mianowicie naczelnicy podpowiatowi okręgu Udvarhelly: 1) Aleksander Bereczky były urzędnik miejski 26 lat; 2) Karol Dane 20 lat były adjunkt; 3) Aleksander Bedö 37 lat były komisarz; 4) Antoni Banyai 38 lat adwokat. Wymienieni mieli pod sobą każdy pewną ilość gmin, które w celach spiskowych nadzorowali i niemi kierowali, a sami podlegali naczelnikowi swojego okręgu Michałowi Galfi, i aż do chwili aresztowania korespondowali z swoim przywódzcą i podległemi sobie organami spisku. Skazani zostali na szubienicę, ale w drodze łaski na mocy najwyższego postanowienia z dnia 18go lutego dwaj pierwsi na 12 lat twierdzy ułaskawieni.

B. Jako kierujący naczelnicy gmin:

a) na mocy własnego zeznania 1. Andrzéj Makai 38 lat, nauczyciel; 2. Mojżesz Arkosy, 36 lat, proboszcz uniacki; 3. Stefan Salmosy 35 lat ksiądz reformowany; 4. Antoni Gal, 36 lat, notaryusz; 5. Dyonizy Beke 29 lat ksiądz reformowany; 6. Antoni Jako 61 lat ksiądz reformowany; 7. Ludwik Szabo 33 lat były oficyalista, właściciel ziemski; 8. Mojżesz Palfi 42 lat, proboszcz katolicki. Powyżsi skazani na szubienicę, w drodze zaś łaski Makai, Salmosy, Palfi na 8 lat, Arkosy, Gal, Beke, Jako, Szabo na 10 lat twierdzy złagodzoną mają karę.

b) ze zbiegu okoliczności przekonani: 1. Zygmunt Warga 23 lat prawnik syn dzierżawcy dóbr; 2. Michał Bittai 28 lat ksiądz reformowany; 3. Michał Lörinczi 44 lat adwokat; 4. Aleksander Dosa 35 lat syn prefekta dóbr; 5. Adam Lengyel 31 lat były senator magistratualny; 6. Michał Benedek 41 lat były oficyalista; 7. Jan Marossy 39 lat były urzędnik sądowy. Skazani zostali: Warga, Lengyel, Benedek, Marossy na 20 lat twierdzy; Bittai, Lörinczi, Dosa na 18 lat; ułaskawieni zaś Warga, Lengyel, Marossy, Bittai, Lörinczi na 12 lat, Dosa na 10 lat, Benedek 8 lat.

C. Jako kierujący czynni członkowie związku: 1. Jan Albert 41 lat, ksiądz reformowany; 2. Rafał Andrassy 37 lat, przełożony klasztoru Sgo Franciszka *strictioris observantiae* w Marosz Vasarhelly; 3. Paweł Musnay 25 lat, teolog reformowany nauczyciel kolegium; 4. Józef Elekes, 24 lat, syn księdza uniaty. Pierwsi trzéj zeznaniem, ostatni zbiegiem okoliczności przekonani o udział w spisku i pomoc dawaną ajentom Koszutha, osobliwie Mackowi itd. Skazani zostali: Albert, Andrassy, Musnay na szubienicę, Elekes na 15 lat twierdzy, a kara ta złagodzoną została: Andrassy na 15 lat, Albert, Musnay, Elekes na 10 lat.

D. Jako podrzędni członkowie spisku: 1. Ludwik Demjen, 21 lat, syn adwokata; 2. Daniel Nagy 24 lat teolog w kolegium reformowanym; 3. Kasper Horwath, 23 lat, podobnież; 4. Wolfgang Deak, 21 lat jak poprzedni. Skazani Demjen, Nagy, Horwath na 15 lat, Deak na 12 lat, ułaskawieni: pierwszemu czas odsiedziany za karę policzony, trzéj ostatni na 5 lat twierdzy.

E. Róża Hajnal 30 lat córka zbiegłego urzędnika miejskiego jako czynny ajent i pośredniczka między spiskowymi skazana na 15 lat.

F. Jako wspólnicy i wiadomość o spisku mający: 1. Aron Csiki 30 lat proboszcz uniacki; 2. Jerzy Palko 36 lat ksiądz reformowany; 3. Józef Mollnar 30 lat oficyalista; 4. Mojżesz Dane 30 lat ksiądz reformowany; 5. Józef Papp 25 lat adwokat; 6. Józef Sofalvi 42 lat nauczyciel; 7. Marcin Patruban 34 lat komisant handlowy; 8. Marcin Albert 21 lat teolog w kolegium reformowanem. Skazani zostali Csiki, Palko, Mollnar na szubienicę, Dane, Papp, Albert na 5 lat, Sofalvi na 10 lat twierdzy w ciężkich kajdanach. W drodze łaski Albertowi policzony za karę czas odsiedziany pod śledztwem, Csiki, Palko, Mollnar na 5 lat twierdzy z policzeniem w to czasu śledztwa, Papp, Dane i Patruban czas śledztwa w karę wliczony. Oprócz Róży Hajnal wszyscy skazani na kajdany.

Poszlakowani o udział w spisku, lecz uwolnieni *ab instantia:* 1. Ignacy Weresz, 50 lat, przełożony klasztoru Franciszkanów; 2. Aleksander Cseh 46 lat były oficer; 3. Baron Ferdynand Rauber 47 lat właściciel dóbr; 4. Aleksander Nagy 42 lat właściciel ziemski; 5. Wojciech Filep 25 lat były honwed, asenterowany żołnierz; 6. Emerych Kovacs 39 lat właściciel ziemski; 7. Józef Orban 26 lat ksiądz reformowany; 8. Ludwik Nagy, 33 lat, oficyalista.

Rossya.

Hrabia Rüdiger, jen.-adjutant J. C. Mości jen. jazdy, członek Rady państwa, i mianowany niedawno zastępcą Namiestnika Królestwa Polskiego, przybył 28 marca do Warszawy i zajął mieszkanie w gmachu Mennicy, przy ulicy Bielańskiej.

— Urzędowa *Gaz. Hannowerska* donosi z Hamburga na podstawie listów prywatnych z Petersburga 21 b. m., że ministeryum handlu na zapytanie uczynione sobie przez handlarzy zboża zapewniło, iż rząd rosyjski niema zamiaru zakazywać wywozu zboża z portów baltyckich.

— Jen. por. Bebutow ozdobiony został krzyżem ś. Anny 1éj klasy z koroną, za zwycięstwo nad brzegiem Arpaczaju w d. 1 grudnia r. z. odniesione. Na mocy ukazu cesarskiego do senatu pod d. 11 marca jen. inżynieryi Dehn, zamianowany został zastępcą jen. gubernatora woj. Kronstadtu (viceadmirała Lütke) z pozostawieniem go w urzędzie inspektora inżynieryi, i przyznane mu zostały prawa służące dowódzcy oddzielnego korpusu wczasie wojny. Na mocy tego prawa oddane zostały pod rozkazy jego wojska w Kronsztadzie stojące. Takież prawa przyznane zostały jenerałowi Bebutow na Kaukazie, tylko że takowy zostaje pod rozkazami główno dowodzącego po obu stronach gór kaukazkich jenerała jazdy Read.

— *Journal de St. Peterbourg* zbija rozmaite podania pism zagranicznych, osobliwie zaś angielskich, przedstawiających Rosyę w takiém świetle, w jakiém własny ich interes ukazywać im każe, a nawet ośmielających się wyliczać najmylniejsze fakta, zdarzenia nigdy nie zaszłe, a to z taką pewnością i ze szczegółami, iżby mniemać należało, że korespondenci własnemi na to wszystko patrzeli oczyma. — W rzędzie najbardziéj rażących bajek stawia pomieniony dziennik podanie *Timesa*, o wyprawie rosyjskiéj do Chiwy, o obwarowaniu się Rosyan nad Oxusem, o układach między jen. Perowskim a Dost Mohametem hanem Kabulu, tudzież hanem Chiwy i Emirem Bokaryi. Później *Times* donosi o 32-dniowém oblężeniu Chiwy i zdobyciu jéj, wreszcie o koalicyi państw wyższéj Azyi naprzeciw Anglii. Tymczasem wszystkie te doniesienia są zupełnie bezzasadne, i *Jour. de St. Peter.* zaprzeczywszy im, tak kończy swój artykuł:

„Uważamy przecież za obowiązek uspokoić łatwowiernych czytelników, którzy mogliby przerażać się niemi. Cywilizacya azyatycka równie jak cywilizacya europejska ze strony Rosyi nie jest zagrożoną żadnem niebezpieczeństwem. Jen. Perowski nie opuszczał Petersburga; chan Chiwy zostaje w najzupełniejszém posiadaniu swego państwa, niezależności i praw panującego; stosunki Rosyi z tym krajem są i pozostaną przyjazne, dopóki rozumie ono swój własny interes w utrzymaniu stosunków dobrego sąsiedztwa; skutkiem tego mniej mu nierównie zagraża, pomimo względnéj jego słabości, aniżeli Anglia królestwu Awy; a nareszcie jeżeli w ogólności spokój a nawet istnienie państw azyatyckich są zagrożone teraz lub w przyszłości, to bezwątpienia nigdy ze strony Rosyi."

Turcya.

O przeprawie Rosyan przez Dunaj, znajdujemy po dziennikach kilka następujących szczegółów, oprócz już wiadomych:

Preuss. Cor. pisze: Wojska rosyjskie, które od niejakiego czasu sposobiły się do przejścia Dunaju, odbyły tę przeprawę 22go i wtargnęły do Dobruczy, przebywszy rzekę po mostach pływających, trzema kolumnami. Główna pod jen. Lüders wyszła z Galaczu, a oddział jéj pod rozkazami jen. Anrep, udał się ku Izakczy, aby się tam połączyć z wojskami jen. Uszakowa, który poniżéj uskutecznił przejście Dunaju między Izakczą i Tulczą. Trzecia kolumna przebyła rzekę nieco poniżéj Brailу pod wsią Jedżyt na prawym brzegu leżącą. Wedle dotychczasowych obliczeń siły rosyjskie przeprawione za Dunaj, wynoszą 41 batalionów piechoty, 3 pułki jazdy, 1 kozaków i 130—140 dział. Korpus turecki między Tulczą i Maczynem liczony jest na 30,000 i 60 dział.

Kreuz-Ztg. dowiaduje się, iż przeprawa odbyła się w dwóch miejscach statkami, a w trzeciém przez most. Na jednym z tych punktów Rosyanie stracić mieli 300 ludzi, na innych strata była znacznie mniejszą. Wszystkie trzy kolumny zbierają się pod Maczynem. Omer pasza wyprawił w pospieszny pochód do Sylistryi wszystkie wojska, jakiemi mógł rozporządzać, skąd wnoszą, że Rosyanie zamyślają uderzyć na tę twierdzę.

— *Sold. Fr.* takie daje sprawozdanie z teatru wojny nad Dunajem: Jeszcze 10 marca książę Gorczakow miał otrzymać polecenie z Petersburga, aby się nieograniczał na krokach odpornych, ale przeszedł do zaczepnych, iżby obsadzić można za Dunajem takie punkta strategiczne, któreby mogły służyć za podstawę dalszym obrotom w kraju nieprzyjacielskim. Liczyć tu można niewątpliwie stanowisko między Maczynem, Izakczą i Babadakiem, takowe bowiem na wyżynach trzy te miasta łączących, osobliwie dogodne jest do bronienia z boku Wołoszczyzny, przypuszczając, że ważne pod względem strategicznym szańce przedmostowe pod Brailą i Galaczem będą w rękach rosyjskich, i dla tego też szańce te silnie przez Rosyan, były ufortyfikowane. W wojnach turecko-rosyjskich zeszłego stólecia, Turcy zajmowali zawsze Dobruczę wielkiemi siłami i na wyżynach Babadaku bywali prawie niezwyciężeni. Omer inaczéj zarządził. Rzucił on główne swoje siły do Widdynia i Kalafatu, gdzie takowe nieczynnie stoją; o obsadzeniu silném Dobruczy wcale nie myślał, lubo ważna ta okolica leży na linii odwrotu armii rosyjskiéj z Wołoszczyzny, a jenerał Lüders wielkie zgromadził wojska pod Brailą i Galaczem. Wódz turecki pozostawił obronę tego ważnego półwyspu dla armii działających nad Dunajem, Mustafie paszy, ale dzielnemu temu dowódzcy dał tylko 10 batalionów nizamow i redyfów, tudzież 3600 baszybozukow, 4000 jazdy i 48 armat. Było to za mało, aby utrzymać tę pozycyę. Mustafa naprawił wprawdzie szańce dawnemi laty zniszczone przez Rosyan, którzy ważność ich uznawali, ale domagał się posiłków w ludziach i działach. Omer pasza posłał mu był przed 3ma tygodniami 6000, które nadeszły naczas. Oficerowie jeneralnego sztabu tak francuzcy jak angielscy, którzy w Szumli zajmują się planami operacyjnemi armii pomocniczéj, uznawali lepiéj niż Omer ważność Dobruczy i gdyby Rosya nie była uprzedziła zajmując tę okolicę, niezawodnie wojska zachodnie byłyby ją naprzód zajęły. Mustafa niepotrafi się tam zapewne z małemi siłami swemi utrzymać.

D. 23 b. m. rano Rosyanie pod zasłoną 24 dział 12-funt. i 6 18-funt. rzucili most według systemu Birago pod Ibrailą przez wyspę pod Jedżydem, a Turcy niestawiali znacznego oporu. O 1éj w południe kolumny rosyjskie ruszyły naprzód i marsz trwał nieprzerwanie aż do późnéj nocy, poczem między Jedżydem i Maczynem rozłożono się przy ogniach. Przeprawa ta z wielką dokładnością wykonaną została pod osobistem dowództwem księcia Gorczakowa. — W tym samym czasie jen. Lüders postawił drugi most pod Galaczem w miejscu wolnem od bagien i pod o-

gniem działowym przeprawił 2 pułki piechoty lin. i 2 strzeleckie tudzież jazdę i artyleryę. Według innych doniesień, Rosyanie ubiegli 24go Maczyn. Mustafa gromadzi siły swoje pod Babadakiem, dokąd je prowadzi z pod Karassu (po nad wałem Trajana) ale że ma 12 mil do odbycia, przeto go pewnie Rosyanie uprzedzą. Z Silistryi i Bazarczyku spieszą Turcy do Karassu na obronę wałów rzymskich, gdzie droga dla omnibusów żeglugi parowéj.

— *Gaz. Powsz. Augsb.* zamieszcza proklamacyę komissarza nadzwyczajnego Fuad Effendego do powstańców greckich, z któréj wyjątki podajemy: „Starszyzno i poddani potężnego naszego Cesarza! Kiedyście w granicach państw naszego Cesarza spokojnie żyli, przybyli z obcéj ziemi ludzie, którzy we własnych celach przywiedli z sobą kupy zbrojne, nie przewidując jaki koniec je czeka. Zamięszali oni spokojnego ducha rajów i wkroczywszy do kraju niszczyli domy poddanych cesarskich. Zamianował mię on nadzwyczajnym pełnomocnikiem swoim i wysłał mię tutaj, aby was wydobyć z rąk tych przybyszów. Oddał pod moje roskazy wystarczające siły zbrojne, z któremi przybyłem do Prevesy (Prawod) i dokąd nowe nadejdą jeszcze posiłki. Najpotężniejszy Cesarz w łasce swojéj zarówno kocha wszystkich poddanych nie chce rozlewu krwi ludzkiéj. Gdyby kto wszakże opierał się woli cesarskiéj, potrzeba będzie ukarać go cesarską bronią. Zanim wszakże wojska cesarskie użyją broni, dajemy wam radę i wolę naszego Cesarza objawiamy, a to uważamy za stósowne:......“ W takim duchu cała ta proklamacya skreślona, a w niéj najważniejsze ustępy: a) kto nie miał udziału w powstaniu i dowiódł swojéj wierności, ten może być pewnym, iż nie tylko nie poniesie szwanku na honorze, życiu i majątku, ale dozna pod każdym względem łaski cesarskiéj; b) kto dał się uwieść podszeptom emisaryuszów, wszedł z niemi w stósunki a teraz po odczytaniu tego obwieszczenia skruchę okaże, pomoże do wygnania wszystkiéj téj tłuszczy, złoży broń i wróci pod prawo, temu przebaczone będzie w zupełności; c) kto wszakże zbrojny wojskom stawiać będzie opór, ten oprócz następstw wojny, surowéj jeszcze dozna kary; d) ponieważ wiadomo nam, iż niektórę wsie, które prawu posłusznemi zostały, albo jeszcze za broń nie chwyciły, napadnięte zostały przez zbrojnych i złupione, takowym zwrócona będzie szkoda po złożeniu dowodów to na koszt mieszkańców tych wsi, które szkodę wyrządziły; e) wszyscy rozbójnicy greccy, którzy przebywają pośród naszych poddanych i dostaną się w nasze ręce czy to w śród bitwy, czy też innym jakim sposobem, nie otrzymają łaski, ale bezzwłocznie i surowo ukarani zostaną.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Parowy statek płynący Elbą z Magdeburga do Drezna, który ciągnął za sobą dwa statki ładowne zatonął 27go marca w pobliżu Riesa, w skutku pęknięcia kotła, przyczém kapitan i dwóch palaczy śmierć poniosło. Nieostrożność kapitana miała być przyczyną tego nieszczęścia.

— Do Berlina przywieziono niedawno na próbę świeże masło ze Szwajcaryi, które pomimo ogromnych kosztów przewozu koleją żelazną, wypadło taniej aniżeli skupowane w okolicy.

— Francya utraciła jednego z najzdatniejszych astronomów swoich Mauvais, który wraz z Franciszkiem Arago był zaciętym republikanem i po śmierci Araga oddalony został z obserwatoryum paryzkiego. Mauvais odebrał sobie życie wystrzałem.

Przyjechali do Krakowa: od d. 30go do dnia 31go marca: Antoni Boguszewski ze Strzelec wielkich. Ksawery Petrowicz z Jarosławia. Aleksander Stopczański, Franciszek hr. Wodzicki, Roman Nowak z Wiednia. Salomea Oraczewska z Mielca.

Wyjechali: Franciszek Kosicki do Warszawy. Karol Brendt do Wiednia. Paweł Schneider do Neudorf.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 31go marca:* — Metaliki 5-pr. 82 1/8. — Metaliki 4 1/2-pr. 73. — Metaliki 4-pr. 65 1/2. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 139. — Londyn 13 kr. 42. — Paryż 164. — Akcye Bankowe 1090. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 31 marca. Banknoty. austr. ż. 82 pł. 81 1/2. — Pruski kurant żąd. 113, pł. 112.— Ruble srebrne nowe ż. 104 1/2. pł. 103. — Cwancygiery nowe ż. 108, pł. 107 1/2. — Cwancygiery stare ż. 106 3/4 pł. 106 1/2. Imperyały ż. 35 15, pł. 35.— Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15.—20frankowe ż. 35 — pł. 34 —. Listy zast. pol. ż. 86 pł. 84. — Listy Zast. galic. ż. 92. pł. 91 1/2.

Kurs lwowski d. 28 marca. Dukat holend. 6 złr. kr. 24.— Dukat ces. 6 złr. 29 kr. — Półimperyał ros. 11 złr. 15 kr. — Rubel ros. 2 złr. 9 kr. — Talar pruski 2 złr. 5 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 32 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 91 kr. 12.— Dawano za 100 złr. 90 kr. 42. — Żądano złr. — kr.—.

Kurs wiedeński z d. 39 marca. Metaliki 80 7/8.— Nowa pożycz. 70 1/2. Akcye Banku wied. 1058.— Akcye kolei żel. půł. 214. — Agio od złota 45 1/4, od srebra 40 3/4.—Oblig. uwoln. grunt. —.

Kurs wrocławski z dnia 30 marca. Banknoty austr. 69 1/4 ż. — Banknoty pol. 88 1/2 d. — Listy zastawne polskie dawne 74 1/6 d. nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 95 2/3 ż., — dto 3 1/2-pr. 83 3/4 d. — Kolej Krak.-górno-szląska 71 3/4 ż.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

(294)

W dniu 7 kwietnia 1854 roku o godzinie 10éj przed południem, sprzedane będą przez licytacyę publiczną ruchomości, jako to: stolarszczyzna, przyodziewa etc., a to w Krakowie w Rynku Głównym przed Sukiennicami.

Kraków dnia 27go marca 1854 roku.

Felix Strożecki, c. k. K. S.

Obwieszczenie. (278)

Kram drewniany, wielki, czworokątny, z facyatą od frontu, gontami pobity, na placu Wolnica zwanym na Kazimierzu przy Krakowie stojący, będzie w dniu 4m kwietnia b. r. tojest we wtorek o godzinie 10éj rannéj, w miejscu w którém się znajduje w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyę sprzedany. Daléj: Stolarszczyzna na placu obok gmachu Sukiennic m. Krakowa o godzinie 9éj rano. Kram drewniany na przedmieściu Kleparz przy Krakowie od ulicy Sławkowskiéj o godzinie 11éj przed południem, w miejscu w którém się znajduje, będą w dniu tymże tojest 4go kwietnia b. r. we wtorek w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyę sprzedane.

Następnie posiadłość włościańska L. 56 katastru oznaczona, we wsi Zielonkach w W. Ks. Krakowskiém położona, Młynem wielkim Skarbowym zwana, zarazem stępy w sobie mieszcząca, wraz z wszelkiemi zabudowaniami, ogrodami i gruntami do takowéj należącemi, będzie w dniu 12 kwietnia b. r. tojest w środę o godzinie 3éj po południu w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyę w dzierżawę puszczoną. Czynność ta odbędzie się na gruncie tejże posiadłości, warunki zaś téj licytacyi każdego dnia w kancelaryi podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 181 przejrzane być mogą.

Nakoniec dom numerem 31 oznaczony, w gminie VI. m. Krakowa Kazimierz stojący, będzie w dniu 11 kwietnia b. r. tojest we wtorek o godzinie 10éj rannéj w drodze egzekucyi sądowéj w dzierżawę puszczony. Czynność ta odbędzie się na gruncie domu zajętego; warunki zaś téj licytacyi każdego dnia w kancelaryi podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 181 przejrzane być mogą. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 24 marca 1854 r.

Siermontowski, c. k. K. S.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 30 marca.

⚭ Zdrowie Arcyksięcia Wilhelma trochę się polepszyło. Wszakże jest jeszcze niebezpieczeństwo. Publiczność tutejsza okazuje dostojnemu choremu liczne dowody swego przywiązania. W wielu kościołach odbywają się przez prywatne osoby zafundowane nabożeństwa.

Powody morderstwa dokonanego na Księciu Parmy, mają być podług wiarogodnych doniesień, zupełnie prywatne. Księżna rejentka znana jest z rzadkich przymiotów rozumu i serca. Chateaubriand, który ją widział dzieckiem, z chlubną dla przyszłości w *Mémoires d'outre-tombe* wyraża się przepowiednią. Przez jéj wpływ Francuzi używali ciągle w księstwie Parmy dobrego przyjęcia.

Z teatru wojny to tylko z pewnością donieść mogę, że na prawym brzegu Dunaju między Braiłą a Tulczą, jest w téj chwili przeszło 70,000 Rosyan. O wzięciu fortecy Maczyn, dotąd urzędowéj nie ma tu wiadomości.

Rząd neapolitański odmówił Francyi swych statków handlowych do przewozu broni i amunicyi do Turcyi.

Depesze telegraficzne.

L o n d y n 29 marca. Urzędowa *London Gazette* zawiera wypowiedzenie wojny Rosyi, oraz przepisy względem traktowania okrętów, zawierających własność nieprzyjacielską.

S t a m b u ł 20 marca. Połączone floty doznają braku węgla, coby mogło stanąć na przeszkodzie skutecznym działaniom ich na morzu. Wedle wiadomości z Epyru przybywają tam ciągle oddziały powstańców. Zavellas udał się do Suli w celu organizowania tamże powstania. Grivas działa teraz w związku z Karaiskakisem.

Monitor przynosi nam oświadczenie, odczytane Ciału prawodawczemu przez Ministra Stanu w następnéj osnowie:

„Panowie deputowani,

Rząd Cesarza i rząd JKM. W. Brytanii oświadczyły były gabinetowi petersburskiemu, że jeśli spór z W. Portą nie zostanie sprowadzony na pole czysto dyplomatyczne, i jeśli opuszczenie również Księstw Naddunajskich nie zostanie bezzwłocznie rozpoczęte i w naznaczonym terminie dokonane, — widziałyby się zmuszonemi, uważać przeczącą odpowiedź, lub milczenie, za wypowiedzenie wojny. Gdy gabinet petersburski oświadczył, że nieodpowie na wspomnione wezwanie, przeto Cesarz polecił mi, oznajmić Panom to postanowienie, które wprowadza Rosyą w stan wojny z nami, za co cała odpowiedzialność na to mocarstwo spada.“

Zgromadzenie przyjęło deklaracyą jednomyślnym okrzykiem: „niech żyje Cesarz!“ a Prezes oświadczył, że Cesarz może liczyć na wsparcie téj Izby, jak i całéj Francyi.

Journal des Débats potwierdza wiadomość, że traktat przymierza między Francyą, Anglią i Turcyą podpisany został w Stambule w nocy z dnia 12go na 13 marca, którą lord Redcliffe i jenerał Baraguay d'Hilliers całą przepędzili w pałacu Reszyda paszy.

Traktat ten składa się z 5ciu artykułów. W pierwszym, Francya i Anglia obowiązują się wspierać Turcyą siłą oręża, aż do zawarcia pokoju zapewniającego niepodległość ottomańskiego państwa i nietykalność praw Sułtana. Dwa mocarstwa obowiązują się nadto, niewyciągać z obecnéj kryzy i układów, które ją mają zakończyć, żadnych specyalnych korzyści. Drugim artykułem obowiązuje się Porta z swéj strony niewchodzić w żadne układy o pokój bez poprzedniego zezwolenia i udziału dwóch mocarstw, oraz użyć wszelkich zasobów, aby wojnę z energią poprowadzić. W trzecim, dwa mocarstwa obiecują opuścić zaraz po zawarciu pokoju, i na żądanie Porty, wszystkie punkta tureckiego terytoryum jakie wojska ich zajmą. Artykuł 4ty, pozostawia innym mocarstwom Eeuropejskim wolność podpisania tego traktatu, o ile doń przystąpić zechcą. Piąty nakoniec artykuł zapewnia *wszystkim poddanym* Porty bez różnicy wyznania, równość w obliczu prawa i przypuszcza ich do wszystkich urzędów.

Baron Bourquenay miał uroczyste posłuchane u J. C. Mości. Fmp. hr. Schlick przybył do Wiednia i ma objąć dowództwo załogi stolicy, jen. jazdy Wratislaw przeznaczony ma być na komendanta armii.

Kursa na giełdzie wiedeńskiéj, które przedonegdaj i onegdaj spadły o blisko 8 procent, wczoraj i dzisiaj podniosły się w tym samym stosunku, tak że kurs londyński, który stał onegdaj 14 złr. 23 kr. (za 1 funt szerl.) stanął dzisiaj na 13 złr. 42 kr.

Kreuzzeitung utrzymuje, iż w Wiedniu i Berlinie, jak słychać, zgodzono się już na zasady przymierza zaczepnego i odpornego między obu państwami zawrzeć się majacego.

Według ostatnich wiadomości z Petersburga z dnia 22 marca, prywatną drogą przez nas otrzymanych, Newa puściła, tak wcześnie tego roku, jak niepamiętają od 1717 r. Żegluga na Newie zupełnie wolna i Petersburg zawalony—pomarańczami, których niezmierną ilość zwieziono z Rewlu, gdzie z niemi oczekiwano puszczenia lodów.

Pora bardzo przyjazna do robót fortyfikacyjnych, bo ciepło niezwykłe o tym czasie panuje w téj strefie. Jedną z najważniejszych okoliczności jest zwolnienie cenzury rosyjskiéj, tak iż dzienniki zagraniczne bez żadnego uszczerbku od niejakiego czasu dochodzą rąk publiczności.

Minister marynarki francuskiéj zawiadomił prefektury nadmorskie, iżby te doniosły miejscowym Izbom handlowym, że nie będą wcale wydawnane konsensa piratów w Stanach Zjedn. Ameryki i że rząd związkowy wyraźnie oznajmił reprezentantowi Francyi, iż podobne przedsięwzięcia sprzeciwiające się prawu narodów nie będą cierpiane w Stanach Zjednoczonych.

Korespondent *Gaz. Zagrzebskiéj* z nad granicy Czarnogóry pisze 18 marca, iż w d. 10 t. m. przybył do Cetinii goniec z Petersburga z depeszami do księcia Daniela i pułkownika Kowalewskiego, gdzie zażądano od Czarnogórców, aby bezzwłocznie rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie na granicy, aby tym sposebem osłabiać Turków. Również senat czarnogórski ma być skłonny wspierać ruchy w Albanii, i dla tego spodziewają się wkrótce zamachów na granicy Czarnogóry.

Komissya sejmowa Izby niższéj w Berlinie zajmująca się propozycyą pożyczki 30 mil. talarów zamknęła swoje prace i przyjęła wedle *Preus. Coresp.* następujący wniosek: „Izba zechce uchwalić: zważywszy, że 1) w obec zagrażającego niebezpieczeństwa wojny uznaną być musi potrzeba udzielenia rzadowi J.K. Mości żądanych środków pieniężnych, aby strzedz honoru i niepodległości ojczyzny i bronić interesów państwa, tudzież zważywszy 2) iż rząd J.K. Mości uczynił oświadczenie, iż trwać będzie w dotychczasowéj polityce swojéj i w tym względzie z gabinetami wiedeńskim, paryzkim i londyńskim a osobliwie w ścisłym związku z Austryą i innemi państwami niemieckiemi, wpływać na przywrócenie pokoju na zasadzie prawa, jak to wyrażoném było w protokółach konferencyi wiedeńskiéj, z zastrzeżeniem wolności decyzyi pod względem czynnego wmięszania się; Izba ustawodawcze zdanie swoje daje za obu projektami praw tyczącemi się nadzwyczajnego kredytu dla administracyi wojskowej na rok 1854, tudzież postarania się o potrzebne fundusze na pokrycie pomienionego kredytu.“ Inne wnioski odrzucono, jakoto: lewych członków, aby odmówić pożyczki, póki rząd nie przedłoży dokładnego układu z państwami zachodniemi, tudzież z prawéj strony, aby przyjąć pożyczkę bezwarunkowo ze względu na prawo nieograniczone korony.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	331'''63	+ 5° 5	76 4	zpłzachodni słaby	pochmurno		+ 6°1	+ 2°4
„	10	332 20	+ 4° 2	90 0	ppnzachodni „	„			
31	6	331 74	+ 2° 9	93 8	„ „	pogoda z chmurami	dołem mgła		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni